

PRENUMERATA:

Table with subscription rates: W Łodzi, w Królestwie i Cesarstwie, roczne, kwartalne, miesięczne.

Przebieg na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmują skład Henryka Liszelski, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”

Qua pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dzień Telefona Pap. Jutr. Trzech Króli. Wschód słońca o godz. 8 min. 10. Zachód o godz. 5 min. 55. Długość dnia godz. 7 min. 45. Przybyło dnia godz. 0 min. 5.

Biurow Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275. Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEN

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrzeczniej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachunku.

Nekreolog: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia adresem po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

Od administracyi.

Przypominamy szanownym prenumeratorom odnowienie przedpłaty.

Ważniejsze przepisy budowlane i linia arondacyjna m. Łodzi.

Wobec często powtarzających się u nas spraw o naruszenie przepisów budowlanych pożytecznym będzie, moim zdaniem, zaznajomić czytelników choć z ważniejszymi punktami owych przepisów, w przypuszczeniu, że nie lekceważą one tylko niezajomość ich, przyczyną jest spraw wyżej wspomnianych.

W Królestwie Polskiem policja budownicza należała do zarządu spraw wewnętrznych, na skutek zaś ostatnich reform należy do ministerium spraw wewnętrznych i rządów gubernialnych. Co się tyczy przepisów, które władze te mają stosować, to jeszcze w r. 1820 książę Zajączek, Namieśnik Królewski, decyzyją swą z dnia 30 września tegoż roku za Nr. 11572, w przedmiocie się do przedstawienia komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji zatwierdził „Przepisy policji budowniczey dla miast w Królestwie Polskiem” i upoważnił komisję do ogłoszenia i wykonania onych. Przepisy te zostały uzupełnione w następstwie wydanymi rozporządzeniami i dotychczas wraz z nimi zachowały moc obowiązującą w miastach Królestwa, z wyjątkiem tylko jednej Warszawy, w której na mocy uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego z 22 lipca 1870 r. (D. P. T. LXX. 263) władze zajmujące się policją budowniczą, to jest zarząd oberpolicmajstra, obowiązane były stosować przepisy ustawy budowniczey Cesarstwa.

Czytelnicy więcej zainteresowani tym przedmiotem bliżej informować się mogą u dwóch źródeł: „Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego” (gospodarstwo miejskie, tom II z dodatkami); „Wykład prawa administracyjnego oraz prawa administracyjnego, obowiązującego w Królestwie Polskiem” napisal Dr. Pr. Antoni Okolski — Tom II. Na tem zaś miejscu, posiłkując się temi samemi źródłami, wymienimy tylko ważniejsze punkty przepisów budowlanych, obowiązujących w Królestwie Polskiem.

Na mocy tych przepisów nowowznoszone budowle mają być stawiane w linii ulicy, według zatwierdzonego planu ogólnej regulacji miasta i dla tego każdy, zamierzający stawić nowe budowle, winien złożyć plan domu, plan sytuacyjny placu i miejsc jemu przyległych i uzyskać pozwolenie właściwej władzy. Rozporządzenie komisji spraw wewnętrznych z 13 (25) lutego 1850 r. wskazało atrybucy rządów gubernialnych i naczelników powiatów co do zatwierdzenia planów architektonicznych na budowle po miastach wznoszone. Według tego, zatwierdzanie planów na wznoszenie nowych budowli i gruntowniejsze restauracje było oddane rządowi gubernialnym, pozwolenie zaś na małe naprawy mógł udzielić naczelnik powiatu. Niestosowanie się do zatwierdzonego planu pociąga za sobą odpowiedzialność karną (według art. 1058—1075 K. K. wydanie 1866 r.). Prócz tego na mocy przepisów z roku 1820 i postanowienia rady administracyjnej z 29 października (10 listopada) 1863 r. władze administracyjno-policyjne zostały upoważnione do przeistaczania lub rozbiierania budowli z przekroczeniem policyi budowniczey wzniesionych. Każda budowla frontem do ulicy stawiana być musi, oficyny zaś stawiane w podwórzu, jeśli jedna ścianą placu sąsiedniego dotykają, winny mieć dachy półszczytowe, aby w każdym przypadku ściek z dachów odbywał się na podwórze tegoż domu właściciela. Dom nad środkową wysokość bruku ulicy przynajmniej na jeden łokieć z fundamentem wyniesiony być winien. Wysokość piętra lub dołu wynosić powinna

w świetle nie mniej jak 5 łokci, w miastach jednak znaczniejszych nie mniej jak 6 łokci.

Dla bezpieczeństwa od ognia, między domami znajdować się musi ściana przedziałowa murowana, przynajmniej 10 cegieł jeden lub 3/4 gruba, w miarę wysokości budowli, to jest szczyty z sobą stykające się winny być przynajmniej po 1/2 łokcia grube, tak, aby się nie wolnego między domami nie znajdowało. Otwór w kominach dla każdego ogniska winien być osobny, przynajmniej 3/4 łokcia w kwadrat obszerności, aby wycieranie sadzy zupełnie było łatwem. Celem doprowadzenia miast do tego stanu, iżby od przypadku ognia zabezpieczone zostały, nie wolno jest stawić żadnych zabudowań drewnianych pomiędzy murowanemi 1) a nawet onych reparaować, z wyjątkiem dachu lub komina. Wszelkie podobne domy już egzystujące, mają być zwołna, w miarę swego upadku znoszone, takie zaś, któreby zagrażały niebezpieczeństwem ognia, albo dla swej starości groziły upadkiem, po odbytej policyjnej rewizyi, zniesione być winny. Do rewizyi wzmiankowanej malarz i cieśla, jako biegli, mają być używani.

W tym samym celu t. j. w celu zabezpieczenia od ognia, dachy winny być kryte, czy na murowanych, czy na drewnianych domach, tylko materiałem ogniotrwałym. Z rozporządzenia kom. rząd. spr. wew. i duch. z dnia 19 (31) grudnia 1842 roku w domach budujących się na 2 piętra i wyżej chociaż jedne ze schodów muszą być kamienne, odnośnie zaś do fabryk — według Najwyższego ukazu z dnia 23 maja (4 czerwca) 1845 r. we wszystkich zakładach fabrycznych, działających za pomocą ognia, wszystkie schody mają być nieodzownie kamienne.

Co do materiału, z jakiego dom ma być

1) Rozporządzeniem kom. spr. wew. i duch. z dnia 1 (13) marca 1849 r. przy rynku i główniejszych ulicach, gdzie już są lub powinny być w przyszłości, stosownie do obowiązujących przepisów, same jedynie murowane domy, dopuszczonem jest stawianie budowli gospodarskich drewnianych, nieinaczej jednak jak na podmurowaniu, w słupki murowane i z dachami białymi lub dachówką krytymi.

stawiany, przepisy nadzwyczaj surowo przestrzegają jego dobroci. „Do stawiania nowych domów tylko materiał dobry używany być może; w razie przeto budowania domu z cegły palonej, urząd miejscowy policyjny dopilnować powinien, aby cegła i dachówka przepisana trzymała miarę, aby z dobrej gliny były wyrobione i należycie wypalone; doświadczenie bowiem nauca, iż cegła z niedobrej wyrobiona gliny, albo niedopalona gorsza jest od cegły surowej, również przeto i cegielnie miejscowe baczności władz miejscowych uchościć nie powinny”. (Z. P. A. K. P. T. II. Cz. I. 349). Dalej te same przepisy mówią, że „rzemieślnicy baczyc się obowiązani, przy stawianiu nowych budynków, na dobroć materiału; w razie przekonywania się o jego niezdatności, władzy miejscowej policyjnej donieść powinni. Uchybiający temu przepisowi rzemieślnicy, podlegać będą karom policyjnym, nawet odpowiedzialności przed sądem, jeśli z wystawieniem budowli połączone będzie jakie niebezpieczeństwo uszkodzenia zdrowia lub życia mieszkańców”.

W celu zapobieżenia wilgoci w domach postanowienie rady administracyjnej z dnia 23 marca (4 kwietnia) 1837 roku zabroniło tykowania domów murowanych w tym roku, w którym wystawione zostały. W celu zaś zabezpieczenia życia robotników, rozporządzenie komisji spraw wewnętrznych z 12 (24) sierpnia 1846 r. przepisało sposób urządzenia przy budujących się domach rusztowań.

Dla nadania miastom lepszej powierzchowności, przez zachowanie pewnych względów estetycznych lub usunięcie szpeczących miasta zabudowań, były także wydane odpowiednie przepisy. Już przepisy policji budowlanej z 1820 r. stanowiły jakimi kolorami mają być malowane domy po miastach. Dozwolone więc było malowanie na kolor kamienny, żółtawy, białozielonkowy i t. p., nigdy zaś brudno granatowy, lub ciemno-czerwony, ani na żaden jaskrawy, przestrzeganie czego urzędem miejscowym jest polecone. Te same przepisy wzbronily także ogradzania domów od frontu, urządzania schodów przed domami

39)

V. CHERBULIEZ.

ZWIERZE.

POWIEŚĆ.

Przełożył H. D.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 3).

— Żałuję cię szczerze, kochany Beracu; gdybym był na twoim miejscu, nie mióslbym nigdy, by ten żartowniś wiekował tak u mnie.

— Biedny, kochany doktor — odparł Teodor — wierząc go nowe kamaszki. Przebaczy mi zły humor.

Doktor wysiadł przed swoim domem, a my pojechalismy dalej. Zaciąłem usta i milczałem uparcie; Teodor nucił wciąż jałgą aryę.

W domu, każdy wziął świecę, by udać się do swego pokoju.

— Dobranoc — przemówił Teodor — i nie miej do mnie żalu Sylwinie.

— Żalu do ciebie? A o cóżby, proszę? — Nie miałeś zamiaru starać się o pannę Havenne?

— Najmniejszego.

— No, to kochała Bogul Mogę odtąd działać ze spokojem sumieniem.

— Cóż to? — spytałem — i ty nawet pozulaeś w sobie obecność owego „tajemniczego głosu”? Wszakże mój drogi, sumienie — to przesąd!

— Cóż chcesz, mój stary! Dziewczyna jest zachwycająca, urocza, słowo daję — i dąbóg, szaleję za nią. Nie sposób oprzeć się tyłu naraz wdziękowi.

— Przed paru tygodniami jednak nie wznuszały cię one lynnajmniej.

— Nie róbże mi zarzutu z niekouskwencyi mojej, bo jest to, słowo ci daję, najlepsza strona człowieka. Sir John mówił mi kiedyś, że tylko Bóg, a oprócz niego niedolegi, nie zmieniają nigdy zdania i to — jak twierdzi — mniej jest tego pawiewu w stosunku do Boga niż do niedolegów.

— I sądzisz — przerwałem mu, że odniesiesz zwycięstwo nad doktorem Hervier?

— Ależ ten do worka się tylko umizga, a nasza dziewczeczka chce być dla samej siebie kochaną. Nie, jego się nie lękam, dostanie odkosza — to rzecz pewna.

Powiedział mi, że poszedł spać. Prawdziwy z tego chłopaka gaskończyk. Nie uwierzę nigdy, by zdołał zyskać względy panny Havenne. Dziś, gdy ma całą swobodę wyboru, poszuka sobie jakiej grubszej ryby. Wątpię też, czy zdecydowałaby się wyjść za takiego, jak Teodor cynika. Najprawdopodobniej wyprowadzą się z Oloville. Saintonge — to za nędzna arena dla panien obdarzonych urodą i majątkiem. Jeżeli za mąż wyjdzie, to w Paryżu. Nie mogę tylko zrozumieć postępowania ojca. Jakim cudem ten dzikus, ten odludek, przeistoczył się nagle w towarzyskiego, gościnnego człowieka? Smieszne zabiegi obu konkurentów bawią go zapewne, musi też drwić z nich w duszy. Sprawia mu niezawodnie rozkosz nielada, widok much lecających na lep.

Myśl, że z własnej winy utracilem prawo do szczęścia — zatrauwa mi życie. Obudzilem się dziś rano z gorączką w ustach; czuję gwałtowny ból w prawym boku. Zdaje mi się, że się u mnie na poważną chorobę zanosi.

XLI.

12 sierpnia.

Od miesiąca nie napisałem ani słowa w

dzienniku. Choroba, na którą się zanosiło, rozwinęła się i trzymała mnie trzy tygodnie w łóżku.

Gorączka, cierpienia dotkliwe, łożko, które wydawało mi się twarde jak kamień, chwilowe podniecenie, to znów gwałtowny upadek sił, pijawki, synopizma, doktor Hervier i Teodor, podający mi co chwila wypieszczonemi rączkami mleko prosto od krowy, żółta jak pigwa twarz, której przestraszyłem się gdym ją po raz pierwszy w lustrze zobaczył i noce maligny, podczas których widziałem wciąż obok łożka postać kobiecą w szarej „feu follet” sukni, powtarzającą mi: „tyś mój” — wszystko to miesza się w niepojęty chaos w mojej biednej, schorowanej głowie.

Doktor wytłomaczył mi bardzo uczucie, że chorowałem na żółtaczkę, która przeszła w hepatidę, czyli zapalenie wątroby. Wierzę mu na słowo i przynajmniej chętnie, że pielęgnował mnie sumiennie i serdecznie. W chwilach apatyi i obezwładnienia, powtarzał mi: „ani z ludźmi ani z chorobą porać się nie umiesz; brońże się do licha, bo będzie z tobą źle.”

Przynaję, że chwilami nie pragnęłm bynajmniej zwyciężyć choroby. Śmierć byłaby o tyle dobrem rozwiązaniem całej sprawy, że nie potrzebowałbym się troszczyć o inne. Rad byłem, że ogólna niemoc przytępiła także i władzę myślenia. Są chwile, w których myśli własne są nam natrętne, jak szczerz plądrujący go domu; burzy on wszystko, rujnuje, a w dodatku hałasuje i nie da zasnąć spokojnie.

Muszę też tu zaznaczyć, że altruizm Teodora w dobrem przedstawił mi się świetle. Altruści uznają widocznie za obowiązek swój czuwanie przy łożu chorych przyjaciół, a ilekroć mają rękę lekką i umieją stąpać tak cicho, jak mój szkolny kolega, miło doznawać ich opieki.

Najlepszą jednak dozorczynią moją była poczciwa Franciszka. Biedna, kochana

babina, zdolna jest do wszelkich poświęceń, do prawdziwego zapaicia się siebie. Ona jedna umie odczuć potrzeby serca... Ona jedna wiedziała na co byłem właściwie chory. Ilekroć zostaliśmy sam na sam, pocziwna zagadywała półśłówkami o tem, co mi na sercu leżało. Kładłem jej wtedy palec na ustach i szeptałem:

— Patl o tych rzeczach nie mówmy!

Kiedyś podeszła do mego łożka, obejmującą się na wszystkie strony i upewniwszy się, że nikogo w pokoju niema, nachyliła się nademną:

— Panie! — szepnęła — idąc po gorczyzno na wieś, spotkałam pannę Ludwikę. Pytała się o pana.

— I cóż jej powiedziała — spytałem niespokojnie.

— Nic! powiedziała jej tylko, że pan jest chory na hepatologię.

— Ależ kobieto! — zawołałem, — hepatologia, to nauka o wątrobie. Spytaj doktora, czy tak nie jest.

Mniejsza zresztą o to. Wyżej cenię kobieć, która umie trzymać język za zębami, niż tę, która się zna na greczyznie.

Nie jestem już żółty jak pigwa; jestem żółty jak cytryna. Robię mi też nadzieję, że potrochu wrócę do zwykłej cery i dawnych sił. Jestem silny, jak wszyscy zresztą Berjacowie. Ojciec mój, ilekroć zapadł na zdrowiu, chorował ciężko i nikt w oczach; potem jednak powracał prędko do sił; spadał z konia łatwo, ale — jak mówił — równie prędko go znnowu dosiadał. Jestem synem mego ojca! W dodatku, podczas kilku ostatnich miesięcy, tyle myślałem, tyle się zastanawiałem, że postanowiłem nie dać się biedzie.

(D. a. n.)





O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Victoria. Tow. art. wokarno-dramatyczn. pod dyrekcją JÓZEFA TEXLA.

W Piątek d. 6 stycznia 1888 r. Właściciel Kuznic (Le maitre des forges.)

Sztuka w 5 odsłonach z francuskiego Jezego Ochnet'a, grywana z nadzwyczajnym powodzeniem w teatrach paryskich. Przełożył Arwin Zieliński.

KOSTIUMY do wyjęcia na Bale maskowe, w Teatrze polskim obok sceny. Hotel Victoria od godziny 10-tej do 1-ej od 3-ciej do 8-ej.

Łódź, dnia 9-go stycznia 1888 roku W Sali Koncertowej Vogla odbędzie się KONCERT SŁYNEJ ŚPIEWACZKI Alicji Barbi I PIANISTY B. Cesi

Teatr Varieté Pod dyrekcją LEONIE SYLVANDIER CODZIENNE wielki koncert. i przedstawienie. OBIADY i KOLACYE po cenach umiarkowanych. Za dobre wina i szybką usługę poręczam.

OBWIASTOWANIE. Sąd Sądowy I-go Piotrkowskiego Okręgu Ignacii Suwiniński, жительствующий в г. Лодзи в

домъ N. 1437, объявляет, что 30 Декабря сего 1887 года с 10 час. утра в г. Лодзи в домъ Николая Штарка под N. 1437, будет продаваться движимое имущество, принадлежащее Лизьеру Брандту, заключающееся в мебели, фаянсе, лошади и домашней утвари и оцененное 102 руб. на удовлетворение претензий Шлямы Флято.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судабнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Декабря 9 дни 1887 года. Судебный Приставъ, Сушинский. 7-1

CUKIERNIA Wüstehubego POLECA bulion i paszteciki 5-3-2

nowość FABRYKA TABACZNA A. N. SZAPOSZNIKOWA W PETERSBURGU ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności nowy gatunek papierosów zwłanych niezrównanej dobroci i dużego formatu pod nazwą KOMMERCZESKIE w cenie: 10 sztuk 6 kop., 5 szt. 3 kop. Nabywać można we wszystkich składach tabaczych i dystrybucyach w Warszawie i na prowincyi, 1631-6

Niniejszem mam honor za wiadomić Szanowne Panie, pragnące się kształcić w śpiewie, że w celu uprzywilejowania nauki takowego, oprócz lekcji śpiewu solowego, rozpoznałam kurs lekcji śpiewu zbiorowego. Upraszam o wczesne zapisywanie się.

JULIA LEICHNITZ, laureatka Konser. Warszawskiego. ul. Wschodnia, dom Greulich. 6-2-1

Ktoby miał do sprzedania maszynę drukarską używaną, większego formatu, w dobrym stanie, oraz maszynę do porfirowania, raczy nadesłać swój adres wraz z ceną do drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

Rewers na rs. 15 kop. 40 wystawiony przez Arona Tobiasa na zlecenie Markusa Chajmowicza, zaginął. Łaskawy znalazca zechce takowy oddać do restauracji pana Kokoczyńskiego, ulica Piotrkowska Nr. 256. Zastrzeżenia poczynione zostały. 8-1-1

KANTOR mój wraz z GŁÓWNA AGENTURA Towarzystwa Ubezpieczeń „ROSSYA” przeniesiony został do Passażu Meyera Nr. 512-b, wprost Restauracji Janiszewskiego W. WIZBEK. 1681-4-3

Отъ ЛОДЗИНСКАГО ОТДѢЛЕНІЯ ГОСУДАРСТВЕННОГО БАНКА Лодзинское Отдѣленіе снмъ честь имѣетъ довести до сдѣнія публики, что ссуды подъ залогъ Облигацій 4% внутренняго займа Отдѣленіемъ будутъ выдаваемы на сроки не далѣе 30-го Іюня 1888 года въ размѣрѣ 75% номинальной стоимости, по расчету изъ 5% въ годъ. 9-1-1

OBWIASTOWANIE. На основании уведомления Медицинскаго Департамента Министерства Внутреннихъ Дѣлъ, отъ 19 ноября 1887 г. за N. 10701, Петроковское губернское правленіе объявляетъ, что размѣръ страховой премии по застрахованію рогатого скота отъ чумы, въ Петроковской губерніи на 1888 годъ, опредѣленъ въ одну копейку (1 коп.) съ каждой головы рогатого скота, кроме телятъ; нормальная же цѣна для выдачи денежныхъ вознагражденій за скотъ, убиваемый съ цѣлью пресѣченія чумной эпизоотіи, на предстоящее съ 1888 г. пятилѣтіе, установлены въ слѣдующемъ размѣрѣ: за вола и быка, по шестьдесятъ р., „ корову сорокъ руб., „ яловый скотъ по тридцать руб., „ теленка десять руб.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 3 stycznia.

Table with columns: Wskaz., ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, and various market data for different locations and currencies.

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie „NEW-YORK” ZAŁOŻONE W 1845 roku. Warunki ubezpieczenia i kontroli zostały zatwierdzone przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych 21 października 1887 roku.

PREMIOWANY TRAN RYBI NORWESKI „H. Meyer, Christiania”, jak również Wody Mineralne Naturalne ostatniego czerpania nadeszły do apteki M. SPOKORNY W ŁÓDZI. 1591-0-5